Warszawa, 6 Sierpnia 1890 r. № 27 Dnia 18 Sierpnia 1890 r.

KORRESPONDENT

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ."

Za ogłoszenia do „KORRESPONDENTA" pobiera się za pierwszy raz po kop. 10, za następne po kop. 9.

Amerykańskie prawo srebrne.

Po kilkokrotnéj wędrówce pomiędzy izbą reprezentantów a senatem, amerykański bil srebrny od dnia 12-go lipca r. b. przeszedł w obu izbach i natychmiast otrzymał też potwierdzenie prezydenta. Różnice zdań, przedłużające tę sprawę, nie polegały bynajmniéj na jakimkolwiek antagonizmie pomiędzy stronnictwem srebra a partyą złota: kongres mniéj więcéj zgodny był na polu zastąpienia bland-bilu, skutecznym środkiem na korzyść srebra, a spór toczył się tylko o to, czy podług woli skrajnych zwolenników, srebra zupełna waluta podwójna z nieograniczoném biciem srebra powinna być zaprowadzona, czy też podług projektu stronnictwa umiarkowanego, należy się zadowolić większém niż dotychczas używaniem srebra. W senacie posiadało przewagę pierwsze, w izbie poselskiéj drugie stronnictwo, a przy doszłéj do skutku zgodzie zwyciężyli umiarkowani. W porównaniu z bland-bilem srebro osiąga tę korzyść, iż kanclerz skarbu od teraz rocznie kupować jest zmuszony 54 miliony uncyj, o ile oddane mu zostaną do sprzedaży, i o ile cena nie przechodzi panującego w Ameryce stosunku wartościowego 1 : 16; natomiast podług bland-bilu potrzebował tylko najmniéj za dwa miliony, a najwięcéj za cztery miliony dollarów srebra przeznaczonego do wybicia zakupywać miesięcznie. Im wyżéj teraz podniesie się cena srebra, tém większa będzie summa wartościowa kupowanego za papiery państwowe kruszcu; gdyby bowiem w przybliżeniu osiągnięto cenę prawem ustanowioną, to owe 54 miliony uncyj przedstawiałyby około 70 milionów dollarów. Podług nowego prawa, bicie srebra nie zostanie, jak się tego domagał senat, uwolnione od wszelkich ograniczeń, skoro cena znów podniosłaby się na dollara za $371^1/_4$ grainów, lecz wtenczas ustaje po prostu zobowiązanie urzędu skarbu do dalszego zakupu srebra, a przypuszczać trudno, aby w takim razie cena utrzymała się na téj wysokości dłużéj niż dzień jeden. Bicie na dollary Standarda pozostaje aż do dnia 1-go lipca 1891 r. ograniczone na dwa miliony uncyj miesięcznie, a późniéj wysokość przeznaczonego do wybicia srebra podług potrzeby na nowo ma być oznaczona. Wymiana użytego na kupno srebra papierów państwowych (banknotów) odbywa się tylko w pieniądzach prawem przepisanych, a więc w złocie, dollarach srebrnych lub greenbakach, nie zaś na żądanie, także w srebrze niewybitém, jak się domagano w pierwotnym projekcie prawa. Usunięcie to wymiany srebra niewybitego uważać należy jako pewny rodzaj sprzyjania spekulacyi w srebrze, ponieważ w ten sposób tém większa część nagromadzonego w skarbie państwa srebra zostanie unieruchomiona.

Jaki teraz będzie skutek nowego tego prawa? Przedewszystkiém w Stanach Zjednoczonych szybkie zwiększanie się ugruntowanych na srebrze pieniędzy papierowych. Gdy za czasów bland bilu rocznie bito tylko 28—30 milionów dollarów srebrnych, przy dzisiejszéj cenie srebra, od teraz rocznie 60 milionów dollarów srebrnych puszczonych będzie w obieg rocznie. W dniu 1-m stycznia 1890 r. summa wybitych dollarów wynosiła już 350 milionów srebrnych; w przeciągu lat dziesięciu przybędzie, podług nowego prawa, około 600 milionów dollarów w papierach skarbowych, i w ten sposób ogólna summa pieniędzy, polegających na walucie srebrnéj, wynosić będzie prawie miliard dollarów. Zapas pieniędzy Stanów Zjednoczonych wynosił podobno w dniu 1-m stycznia 1890 r. $682^3/_4$ miliona dollarów; jest to o $16^3/_4$ miliona dollarów mniéj, niż obliczono na dzień 1-y stycznia roku poprzedniego; zdaje się więc, jakoby massa pieniędzy srebrnych zaczęła już wypychać złoto. Rzeczą jednak jest pewną, iż w roku ubiegłym wystawa paryzka sprzyjała bardzo wywozowi złota z Ameryki, więc też z powyższych liczb wnioskować jeszcze niemożna ze wszelką pewnością na przewrot w amerykańskim bilansie złotym. Natomiast nie ulega żadnéj wątpliwości, że dalsze zwiększanie pieniędzy, polegających na walucie srebrnéj tém pewniéj wypchnie część złota z Ameryki im więcéj, na co właśnie liczą zwolennicy nowego prawa, zwyżka cen towarów rzeczywiście będzie miała miejsce. Jako reakcya przeciwko odpływowi złota, z saméj natury rzeczy nastąpi agio na korzyść tego kruszcu, t. j. pieniądz papierowy, w coraz większéj ilości pojawiający się w obiegu otrzyma charakter głównego i właściwie decydującego środka obiegowego, a kto będzie chciał nabyć dollary złote, zapłacić będzie zmuszony w srebrze lub papierach więcéj niż cenę nominalną. Sprzyjać będzie wielce wytworzeniu się takiego agia, jeśli złoto nietylko dla wywozu, ale także i dla pewnych wypłat w kraju wyjątkowo silnie będzie poszukiwane. Działo się to dotychczas w wielkim obiegu pieniężnym, ponieważ banki porozumiały się pomiędzy sobą, iż swe rachunki regulować będą jedynie w złocie lub w środkach zastępujących złoto. I nowe prawo pozwala na to, aby wypłata w notach, wydawanych przez skarb, a posiadających zresztą prawną siłę płacenia, na drodze umowy została wykluczona, a banki, które w ogóle stanowczemi są przeciwnikami nowego prawa, bez kwestyi trzymać się będą dawnego systemu. Co prawda, znaczne bardzo agio to od złota w kraju, posiadającym tak znaczny zapas tego kruszcu i należącym do najgłówniejszych jego producentów, prawdopodobnie nie będzie, ale chociażby wynosiło tylko jeden do dwóch procentów, to i tak już znaczne sprowadzi niedogodności w ruchu handlowym.

Drugą jest kwestyą, jaki wpływ wywrze nowe prawo na wszechświatową cenę srebra niewybitego? Cena ta podniosła się już z 42 na 49 pensów za uncyę srebra Standarda, a prawdopodobnie niebawem podniesie się jeszcze wyżéj, chociaż początkowo z powodu znacznych bardzo sprzedaży, dokonywanych przez spekulantów, tylko powoli. Wątpić jednak należy, aby srebro bez wszystkiego osiągnęło odpowiadającą amerykańskiemu stosunkowi wartościowemu cenę 59 pensów, chociażby nawet nie pozostało w Ameryce cokolwiek znaczniejsze agio od złota w stosunku do srebra. Produkcya srebra całego świata w roku ubiegłym podniosła się do niebywałéj nigdy jeszcze cyfry 126 milionów uncyj, i jeśli w Stanach Zjednoczonych 54 miliony uncyj zostaną unieruchomione, jednakże jeszcze 72 miliony pozostaną na rynku, czyli ilość, jaką w ogóle wyprodukowano w r. 1878. Pod wpływem jednak zwyżki ceny produkcya srebra bez kwestyi podnosić się będzie w dalszym ciągu, a oswobodzenie targu przez prawo amerykańskie okaże się jako niewystarczające. Początkowo, co prawda, spekulacya wszystkiemi siły starać się będzie o zachowanie zwyżkowéj tendencyi cen srebra, i rzeczą jest bardzo możliwą, że w skutek tego ceny te zbliżą się do prawem przepisanéj ceny normalnéj. Ale wtenczas jedynie, jeżeli bicie srebra zupełnie zostanie oswobodzone od wszelkich ograniczeń, albo jeśli inne państwa, powodowane zwyżką ceny srebra, zdecydują się za przykładem amerykańskim unieruchomić pewną część produkcyi rocznéj, spodziewaćby się można trwałego polepszenia się ceny. Amerykańskie stronnictwo srebrne liczy widocznie na obie te możliwości i w senacie postawiono już wniosek, aby uprawomocnić prezydenta do pertraktacyj z państwami europejskiemi w celu zawarcia konwencyi bimetalicznéj. Pod względem wolnego bicia srebra w Ameryce nadzieje spekulantów z czasem ziścić się mogą. Im więcéj srebra zostanie nagromadzone, tém szkodliwszy stałby się spadek jego ceny dla Stanów Zjednoczonych; jeśli się więc okaże, że w obec olbrzymiéj produkcyi kupno 54 milionów uncyj nie wystarczy do zabezpieczenia srebra przed spadkiem ceny, to w końcu z musu zwrócić się będzie trzeba do wolnego bicia, jako do ostatniéj konsekwencyi obecnie uchwalonego prawa srebrnego; w takim razie wartość srebrna znaczną, chociaż z powodu stopniowo podnoszącego się agia od złota, nieabsolutną osiągnie trwałość, z drugiéj jednak strony środek ten rozstrzygnąłby faktyczne panowanie waluty srebrnéj, obok któréj złoto przy podnoszącym się powoli kursie pozostałoby w obiegu. Aby jednak państwa europejskie zyskać się dały dla przyłączenia się do amerykańskiéj po-

lityki monetarnéj, rzeczą jest tém mniéj prawdopodobną, im więcéj polityka ta podnosi cenę srebra w górę, i im bardziéj Stany Zjednoczone widzą się zmuszone przez olbrzymi swój zapas srebra do wytrwania w powziętym w tak nieoględny sposób kierunku. Co prawda, zwyżkę ceny srebra Europa powita z wdzięcznością. Same Niemcy posiadają przeszło miliard marek zdemonetyzowanych pieniędzy srebrnych; każdy więc pens zwyżki ceny srebra przyczynia się do ulepszenia stosunków ich monetarnych. Przygnębiający wpływ współzawodnictwa indyjskiéj pszenicy na rolnictwo europejskie zmniejszy się znacznie w skutek téj zwyżki ceny srebra i w podobny sposób działać będzie prawdopodobnie w niedalekiéj przyszłości zwyżka ceny towarów amerykańskich. Skutki te jednak nastąpią i wtenczas, chociaż Europa tylko oczekującą zajmie postawę; stanowią zaś one naturalne wyniki amerykańskiego postępowania, które, jak się powiedziało, podług wszelkiego prawdopodobieństwa, doprowadzi do wolnego bicia srebra. Z drugiéj jednak strony do korzystnych nie doprowadziłoby rezultatów, gdyby Niemcy, jak polecają z wielu stron, skorzystały z obecnéj już zwyżki ceny srebra do wypchnięcia swoich talarów. Nietylko bowiem srebro to, które wybite przedstawia nominalną wartość 450 milionów marek zalałoby rynek i zniżyłoby znów cenę, ale sprzedaże takie zastanowićby mogły Amerykanów i skłonić ich do odwrotu, nim przez dalsze wielkie nagromadzenie srebra związani zostaną stanowczo z nową swą polityką monetarną. *K. P.*

Zboże do siewu.

W ostatnich czasach dość korzystną gałęzią przemysłu rolnego stało się wytwarzanie coraz to nowych odmian rozmaitych gatunków zboża. Jak gdyby po deszczu powstawać zaczęły odznaczające się jakoby cudownemi zaletami odmiany pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, kartofli, buraków i t. p.; a służebna, lecz mało sumienna reklama polecała rolnikom ulepszone te rzekomo odmiany roślin uprawnych, jako jedyną drogę wyjścia ze smutnego obecnéj chwili położenia. Wielu też mało krytycznych, a zapalających się do każdéj nowości agronomów dało się schwytać na tę blagę i z własną szkodą poznała trafność staréj maksymy, że właśnie w rolnictwie możliwa ostrożność jest jedyna z najgłówniejszych warunków powodzenia.

Lecz obawiam się, aby mnie źle nie zrozumiano! Ani mi na myśl nie przychodzi zaprzeczać zalet pewnych odmian zboża, a przedewszystkiém znacznych korzyści, jakie zapewnia rolnikowi zmiana siewu. Przestrzegam tylko przed przecenianiem tych zalet i tych korzyści. A przytém zważyć jeszcze należy fakt ogromnéj dla rolnika doniosłości, że odmiany zboża, które w Ameryce lub w krajach zachodniéj i południowéj Europy w odmiennym zupełnie od naszego klimacie i w innych warunkach jakości i uprawy ziemi, bardzo korzystne wydawać mogą rezultaty, u nas rolnika na znaczne niejednokrotnie narażają straty. Wzgląd więc na miejscowe warunki przy używaniu zagranicznych odmian główną odbywać powinien rolę. Jedynie odmiany, które i u nas należycie zostały wypróbowane w gospodarstwach naszych powinny znaleźć zastosowanie na szerszą skalę.

A w końcu rzecz jeszcze jedna. Nietylko w produkcyi, ale więcéj jeszcze w handlu zboża przeznaczonego do siewu panuje, zwłaszcza w Niemczech, a więc na głównym dla nas pod tym względem rynku, jak największa niesumienność. Sam byłem świadkiem, jak w pewném gospodarstwie niemieckiém, produkującém niby to oryginalne odmiany zboża, nadużywano zaufania odbiorców, jak bez wszelkiego skrupułu mieszano z sobą rozmaite odmiany żyta i sprzedawano następnie tę mieszaninę jako czyste szwedzkie, proboszczowskie lub inne żyto. Mniejszemi jeszcze skrupułami kierują się handlarze,—toć podług przysłowia niemieckiego, handel zbożem następuje natychmiast po za kradzieżą koni,— którzy niejednokrotnie najgorszy paskud wpychają zbyt łatwowiernemu odbiorcy, jako wysoce szlachetną odmianę zboża, obiecującą cudowne plony. Każdy zaś, cokolwiek bliżéj obeznany z gospodarstwem rolném, wie, jak rzeczą trudną, a nawet często wprost niemożliwą jest za pomocą samego wzroku lub dotykania rozpoznać zalety danego zboża. Tutaj odbiorca oddany jest na łaskę lub niełaskę sprzedającego, w którego uczciwość pokładać powinien nieograniczone zaufanie. Zaprzeczyć się też nie da, że w ostatnich czasach i w Niemczech—Anglicy i Francuzi zawsze na tém polu odznaczali się uznania godną rzetelnością—zaszła pod tym względem niejaka zmiana ku lepszemu. Najpierw więc producenci rzeczywiście szlachetnych odmian zboża, wielce krzywdzeni niesumiennym handlem pośrednim, zaprowadzili odpowiednie środki, mające na celu zabezpieczenie odbiorców przed oszustwem handlarzów, zorganizowali n. p. w Probostwie na drodze stowarzyszenia sprzedaż żyta proboszczowskiego, zaopatrzonego w odpowiednie plomby i świadectwa. Daléj zaś Centralne Towarzystwo Rolnicze niemieckie w roku ubiegłym zajęło się również dostarczaniem swym odbiorcom niesfałszowanego rzeczywiście wyborowego siewu. Lecz ulepszenia te służą przeważnie tylko dla miejscowych odbiorców; zagraniczni natomiast kupujący i nadal wystawieni są na wyzysk i niesumienność handlarzy.

W ogóle jednak, zdaniem mojém, zwłaszcza w dzisiejszych tak trudnych czasach i w naszych przeciętnych warunkach, sprowadzanie w większych ilościach zagranicznych, choćby odznaczujących się najwybitniejszemi zaletami odmian zboża, bardzo mało posiada racyi bytu. Korzyści w danym razie, otrzymane z takiéj odmiany, w żadnym nie pozostają stosunku z jéj kosztami. Natomiast polecenia jest godne wyprodukowanie we własném gospodarstwie przez lat kilka za pomocą nieznacznéj ilości sprowadzonego zboża, siewu potrzebnego do obsiania znaczniejszego obszaru. W ten sposób unikniemy najpierw niemałych kosztów wynikających ze sprowadzenia większego transportu drogiéj odmiany zagranicznéj, a powtóre otrzymamy siew, który się już zaaklimatyzował w naszych warunkach.

Ale ostatecznie, choćby mnie nazywać miano zacofańcem, powstrzymać się nie mogę od wypowiedzenia mego zdania, że udane zalety, przypisywane rozmaitym reklamowanym zagranicznym odmianom zboża, uważam przeważnie za blagę. Zaufanie zaś, które żywi do tych odmian wielu praktycznych nawet rolników, główne swe źródło posiada w następującym fakcie: Rolnik, który za wysoką bardzo cenę nabył kilka lub kilkanaście korcy zagranicznéj odmiany żyta lub pszenicy, z saméj natury rzeczy zasieje to kosztowne zboże na najlepszym i najlepiéj uprawionym kawałku ziemi; ztąd te stosunkowo tak wysokie zbiory. Przytém i zmiana siewu niejaką odgrywa rolę, choć nie tak ważną, jak to sądzić zwykliśmy ogólnie.

Jeśli zaś zboże zwykle przez nas uprawiane tak nizką przeciętną wykazuje wydajność, to przyczyn tego tak smutnego objawu szukać należy nie w niższości naszego żyta i pszenicy od odmian zagranicznych, lecz na zupełnie inném polu, a mianowicie w małéj bardzo staranności, jaka panuje w przeciętnych naszych gospodarstwach pod względem wyboru zboża do siewu. Rzecz jasna, że siejąc poślad, zmieszany do tego niejednokrotnie ze sporym zapasem nasion rozmaitych chwastów, zbierać nie możemy pięknego, ciężkiego ziarna. Młoda roślina w pierwszym najważniejszym okresie swego rozwoju czerpie swe pożywienie wyłącznie prawie ze składników pożywnych, nagromadzonych w ziarnie. Jeśli ziarno to jest liche, ubogie w składniki pożywne, wtenczas wydać tylko może wątłą bardzo roślinę, która nawet przy najwięcéj zkądinąd sprzyjających jéj warunkach wytworzyć nie potrafi pięknego kłosu.

Mniéj się więc starajmy o zagraniczne cudowne odmiany pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa; a więcéj poświęcajmy uwagi nasieniu używanego do siewu zboża, a bez kwestyi na zbiory nasze uskarżać się nie będziemy mieli przyczyny. Każdy gospodarz, chcący z pracy swéj otrzymać odpowiednie korzyści, trzymać się powinien zasady, że do siewu należy brać bezwarunkowo najlepsze pod każdym względem zboże. Wyższa cokolwiek cena, otrzymana ze sprzedaży dobrego tego zboża ani w dziesiątéj części nie wynagrodzi strat, poniesionych przez powierzenie ziemi lichego ziarna. Rolnik nie jest kupcem, który, natychmiast obracając swym towarem, natychmiastowe otrzymuje zyski. Cały tryb gospodarzy polega na cierpliwém oczekiwaniu stosownéj chwili, w któréj powierzony ziemi kapitał odpowiednie przyniesie odsetki. Jeśli kapitał ten był niedostateczny, wtenczas też spodziewać się nie mamy żadnego prawa znacznych korzyści. Lecz zboże przeznaczone do siewu nietylko powinno być ciężkie i piękne, ale także dobrze oczyszczone, a mianowicie zupełnie wolne od nasion wszelkich chwastów, tych najgroźniejszych wrogów roślin uprawnych, zwłaszcza w pierwszym okresie ich rozwoju. Przy olbrzymim w ostatnich lat dziesiątkach postępie na polu techniki machin i narzędzi rolniczych, za stosunkowo nizką cenę nabyć można machinę bardzo dokładnie czyszczącą zboże. Nieprodukcyjną także jest bardzo i niebezpieczną w swych skutkach zbyteczna oszczędność w siewie; lepiéj tutaj nawet cokolwiek za wiele niż za mało. Chociaż ten, kto sieje ziarno wyborowe i zdrowe, bez obawy zredukować może cokolwiek ilość wysiewanego na pewny obszar zboża; takie bowiem zboże daje pewność, że każde prawie jego ziarno skiełkuje i silną wyda roślinę, téj zaś pewności nie mamy u ziarna pośledniejszego. *Praktyk.*

ZAGWOŻDŻENIE.

Zagwożdżeniem nazywamy obrażenie części mięsnéj kopyta, pochodzące od obrażenia ściany albo podeszwy mięsnéj ufnalem. Zagwożdżenie przedstawia zatém ranę kłótą w ścianie lub podeszwie mięsnéj, a gdy gwóźdź dostaje się głębiéj do wnętrza kopyta, sprawić może rożnego stopnia zranienie kości kopytowéj. Rana ztąd powstała od ufnala albo niewydobytych kawałków ufnali, pozostających w rogu kopytowym, może być powierzchowna lub głęboka z obecnością lub bez obecności gwoździa.

Zagwożdżenie daje się sprowadzić do następujących powodów: 1) Niedbałość, niezgrabność, zbyteczny pośpiech kowali, którzy nie stosują podkowy do rozmiarów kopyta, ale to ostatnie do zrobionéj podkowy. 2) U koni posiadających brzeg kopyta bardzo starty lub nierówno odłamany, albo zbytecznie obcięty, w którym to wypadku kowal dla silniejszego przymocowania podkowy, głębiéj zapuszcza ufnal i obraża części mięsne. 3) Gdy ściana rogowa będzie zbyt cienka lub

ustawiona poziomo, jak to ma miejsce w tak zwaném oślém i koziém kopycie zagwożdżenie przy nieumiejętném kuciu łatwo tu następuje. 4) Do zagwożdżenia przyczyniają się: zbyt grube, wielkie, zanadto cienkie, małe, źle narychtowane, poszczepane, z kruchego żelaza zrobione ufnale. Nadto pozostałe w kopycie odłamki gwoździ, popychane przez nowe podczas kucia, skierować się mogą ku wewnątrz i zrządzić zagwożdżenie. 5) Nieprawidłowa budowa i nie należyta wielkość podkowy. Gdy zbyt wązkie otwory służące dla pomieszczenia ufnali bywają za daleko od zewnętrznego brzegu położone, a niekiedy ukośnie do wewnątrz wyżłobione. Przy podkowach nadto szerokich ufnale ukośnie wchodzą w otwory, zajmują części mięsne kopyta i zrządzają zakucia. Toż samo nastąpi, gdy rowek felcem zwany za blizko lub za daleko od zewnętrznego brzegu oddalony będzie, wówczas i otwory do przyjęcia ufnala w tymże samym kierunku wykute zostaną. 6) Zagwożdżenie nastąpić może także, kiedy zwierzę jest niespokojne, kręci się w czasie pasowania i przybijania podkowy.

Oznaki choroby, towarzyszące zagwożdżeniu kopyt i racic (gdy bydło będzie podkuwane), poznać możemy po następujących znakach: koń, zachowując się spokojnie podczas kucia, nagle targnie nogą, a gwóźdź w takim razie przy uderzeniu młotkiem nie wydaje głośnego twardego, metalicznego dźwięku, ale miękki, słaby i przytłumiony, dłótko ufnala albo zupełnie nie daje się widzieć, albo wychodzi na zewnątrz ze ściany rogowéj, zupełnie nie we właściwém miejscu. Jeżeli ufnal wchodzi wewnątrz kopyta, to przy uderzeniu mlotkiem zwierzę nadzwyczaj staje się niespokojne, rzuca się do tego stopnia, że stangret nogi w ręku utrzymać nie może, a gdy wychodzi na zewnątrz w niewłaściwém miejscu, to w czasie swego przejścia nagina się, kręci i osadza na podkowie. Niekiedy mocny ufnal natrafia na stary odłamek, pozostawiony w kopycie, popycha go ku ścianie mięsnéj i zrządza zagwożdżenie. Jeżeli nowy ufnal, sprawujący zagwożdżenie, zdołał wydobyć się na zewnątrz, wówczas przy nitowaniu w czasie uderzenia młotkiem i w chwili przyciągania gwoździ zwierzę okazuje gwałtowny ból, przyczém niekiedy na ścianie rogowéj około nitów spostrzegamy wydobywający się wodnisty płyn lub krople krwi. Gdy gwoźdź nieznacznie obraził ścianę mięsną, lub wywarł tylko ucisk, wówczas i kulawizna bywa nieznaczną i zaledwie zauważyć się daje. Przeciwnie kiedy część mięsna, a co gorsza i kość kopytowa obrażoną zostanie, zwierzę, mimo oznak wyżéj przytoczonych przy odprowadzeniu do stajni, z bolu postępuje na trzech nogach.

W ogóle koń zagwożdżony po okuciu kuleje, a chromanie to po twardéj lub nierównéj drodze daleko wyraźniejszém się staje. W stanie spoczynku koń chorą nogę wystawia na przód, posuwając nią w tył, stara się bezustannie zmienić pozycyę, grzebie nogą ziemię, często unosi ją w górę, albo bezustannie utrzymuje w powietrzu, opiera się brzegiem kopyta, często się kładzie, z trudnością wstaje, i więcéj leży, niż stoi.

Po upływie 12—24 godzin za przyłożeniem ręki do kopyta spostrzegamy znacznie podniesioną temperaturę, arterye pęcinowe gwałtownie uderzają, przy uciskaniu kopyta kleszczami zwierzę okazuje mocny ból i szarpie nogą. Jak tylko znaki powyżéj przytoczone doprowadzą nas do wniosku, że koń zagwożdżony został, należy z chorego kopyta pojedyńczo usunąć wszystkie ufnale, a zrządzający zagwożdżanie, po wyjęciu obłożony będzie krwią, która na zewnątrz dobywa się i zajmuje cały otwór, pozostały po zagwożdżeniu. Jeżeli ufnal w kilka dni po zagwożdżeniu wyjęty będzie, wówczas zauważamy na nim czarnawo-popielatą lub białą ropę, a w miejsce krwi pokaże się z otworu ropa. Zdarzyć się może, że koń przy kuciu niezwykłym ruchem nogi nie zdradza zagwożdżenia, po okuciu nie kuleje, dopiero w kilka dni poczyna chromać, a chromanie to z każdym dniem wzrasta. W takim wypadku część mięsna nie została przez ufnal uszkodzoną, ale ufnal zanadto blizko został do niéj zbliżony, a wywierając przez kilka dni ciśnienie, dał powód do objawiania się bolu i kulawizny.

Chcąc przekonać się, czy koń zagwożdżony nie został, potrzeba ufnale i nity jeden po drugim młotkiem wypukiwać i kopyto kleszczami naciskać, wówczas napukiwany ufnal, kaleczący część mięsną, zwiększy ból, a koń silnie i gwałtownie nogę wyrywać pocznie. Niekiedy po usunięciu gwoździa nie wychodzi żadna ciecz, a przy śledzeniu linii białéj, która stanowi granice między podeszwą a ścianą rogową, dostrzegać się daje około otworu po wyjętym ufnalu czerwona albo czarna obrączka. Gdy w miejscu powstałém po wydobytym gwoździu nie widzimy podobnych objawów, a kopyto silnie jest zaatakowane, przystąpić należy do zerznięcia rogu kopytowego, do czego używamy woza rowkowatego lub świdra kopytowego. Miejsce do operacyi stanowi linia biała, tu więc pod podeszwą, stosownie do uszkodzenia części mięsnéj, znajdujemy w mniejszéj lub większéj ilości zebraną krew, ropę lub plamy równéj wielkości, formy i koloru. Plamy dowodzą niewielkiego uszkodzenia i pochodzą od uciśnienia części mięsnéj przez ufnal, krew w świeżém zagwożdżeniu, a ropa formuje sią wówczas, kiedy operacya późno dokonana zostanie, i jeżeli przyczyna wcześnie usunięta nie została. Gdy materya wcześnie wypuszczoną nie będzie, wtenczas rozprzestrzenia się między ścianą, podeszwą rogową i ścianami mięsnemi kopyta, w skutek czego cała powierzchnia podeszwy i strzałki odstaje, albo pewna jéj część, a ropa formuje sobie drogę pod strzałką, wychodzi około piętek. Niekiedy na koronie formuje się guz w miejscu, gdzie schodzą się górne końce uszkodzonych przez zakucie włókien rogowych. W takim wypadku na dobréj powierzchni przeciwległéj uformowanemu gazowi w podeszwie rogowéj należy wybrać róg, po którego zerznięciu znajdujemy obrażenia, przez zakucie zrządzone. Przy znaczném wylaniu i w ogóle przy formowaniu się ropy zwierzę okazuje bezustanny ból, w skutek czego mocno kuleje, jeżeli przytém dotknięta będzie kość kopytowa, wówczas oprócz silnego zapalenia przyłącza się ogólne cierpienie zwierzęcia, następuje gorączka, utrata appetytu, koń ciągle leży, spogląda na chorą nogę, jest niespokojny i t. p.

Jeżeli gwoźdź zaraz usunięty nie zostanie i nie spostrzeżemy dalszego rozdrażnienia, leczenie kończy się w przeciągu kilku dni i nie pozostawia po sobie żadnych złych skutków. Złe następstwa wyrodzić się mogą z silnego zapalenia kopyta z zebrania się ropy w kopycie z fistuły spróchnienia, lub psucia się kości kopytowéj z przyłączenia się gorączki przyrannéj, naostatek kiedy korona znacznie obrzmiewa, pęka i wydziela rzadką żółtego koloru ciecz. Oznaki te poprzedzają bezustanne utrzymanie nogi w powietrzu, brak appetytu i ciągły spoczynek konia. Chorobę pogorszyć może niewłaściwe zastosowanie przez kowali środków, które, zamiast wpłynąć na uleczenie, przedłużą chorobę i czynią zwierzę do pracy niezdatném. Najgorsze rokowanie będzie wówczas, gdy przy zagwożdżeniu zaatakowany zostanie nerw kopytowy, w skutek bowiem podobnego cierpienia następuje stężenie całego ciała (kurcz kołowaty, Tetanus universalis), a choroba nieuchronnie kończy się śmiercią. Jeżeli przy operacyi znajdziemy ropę koloru brudnego, co pochodzi od zafarbowania barwnikiem, w kopycie się mieszczącym, jeżeli gwoźdź, sprawujący uszkodzenie, wcześnie usunięty będzie, róg naokoło otworu oddalony, jeżeli zostaną zaapplikowane odpowiednie środki, choroba ustępuje w przeciągu 5—10 dni. Nawet zjawienie się guziczka na koronie i odłączenie części podeszwy, strzałki lub ściany nie zrządzi wielkiego niebezpieczeństwa, leczenie tylko dłużéj się przeciąga i wymaga troskliwego opatrunku rany.

Najpierwszym warunkiem poprzedzającym leczenie: usunąć gwoźdź i zabezpieczyć ranę od wszystkiego, coby ją irrytować mogło. Gdy przy rozkuciu i wydobywaniu ufnali ukręcona zostanie część ufnala lub ufnal się złamie, dłótko pozostanie w tkaninie mięsnéj, lub jeżeli przy śledzeniu z głębnikiem (sondą), napotykamy odłamek, popchnięty przez inny ufnal, wówczas róg kopytowy wokoło otworu wybiera się nożem rowkowatym aż do podeszwy mięsnéj, a jeżeli potrceba wskazuje, usuwa się i część téj ostatniéj o tyle, ażeby można wydobyć ułamek, zrządzający zagwożdżenie, bo operacyi téj jak najrychléj dokonać potrzeba. Po wyjętym ufnalu ranę należy zasmarować maścią woskową, bazylikową lub łojem od świecy. Nagannym jest zwyczaj stangretów i kowali zalewania miejsca zagwożdżonego wrzącym łojem; podobnego postępowania wystrzegać się należy. Z powodu bowiem poparzenia części mięsnych złe skutki nastąpić mogą.

Za okazaniem się podwyższonego ciepła i bolu w kopycie, co poznajemy po przyłożeniu ręki, zastosować okłady ze śniegu, z zimnéj wody z dodaniem octu ołowianego, soli ammoniackiéj, octu zwyczajnego, saletry, soli glauberskiéj lub kuchennéj, albo za pomocą okładów urobionéj gliny polewanéj, używając mieszaniny z powyższych środków złożonéj. Sposób ten leczenia należy przedłużać do czasu istnienia zapalenia w kopycie. Przy znaczném cierpieniu, i gdy ropa zjawi się w kopycie, trzeba dawać kąpiele ciepłe, złożone z przedmiotów klejkich, n. p. z liści maliny, siemienia lnianego, do których dodaje się ziela pietrasznika plamistego. Jeżeli obfita gramulacya, czyli narąstanie, pocznie wypełniać ranę, stosują się kąpiele aromatyczne, np. z prochów siennych, a ranę opatrywać należy środkami osuszającemi, n. p. na pół uncyi koperwasu miedzianego lub cynkowego (siarczan miedzi lub cynku) funt wody dystylowanéj i drachmę kwasu karbolowego. Za okazaniem się miękkiego guza na koronie, potrzeba go otworzyć, a na podeszwie rogowéj w okolicy linii białéj, w miejscu odpowiadającém położeniu guzika zrobić nożem otwór, celem swobodnego odpływu ropy. Gdy podeszwa, ściana lub strzałka rogowa odstaje od mięsnéj, całą oddzielającą przestrzeń usunąć, poczém stosownie do stopnia obrażonéj rany przy codziennych kąpielach stosować środki osuszające i napary balsamiczne np. aloesu, myrry. W psuciu się kości kopytowéj ranę moczyć w roztworze chlorku, opatrywać naparem smrodzieńca, płynem Villata, a w miarę polepszonego stanu rany przechodzić do środków osuszających lub balsamicznych.

Przy okuciu konia, które wtedy nastąpić może, gdy oznaki zapalenia ustąpią, w miejsca skaleczone ufnala wbijać nie należy, a gdy przy dokonanéj operacyi część ściany rogowéj zerznięta została, to niedostatek jéj zastąpić wypada maścią bazylikową, na którą nakładają się pakuły, a podkowa utrwala się kapturem Mozna tu użyć podkowy pantoflowéj, która dla swéj lekkości najkorzystniéj odpowiada przeznaczeniu; niektórzy radzą używać podkowy dachówkowatéj. Jakkolwiek bądź podkowa miejsca zranionego dotykać nie powinna.

W celu uchronienia koni od zagwożdżenia zwracać należy uwagę na następujące okoliczności:

1) Ufnale odbijać na linii białéj, która stanowi granicę między podeszwą a ścianą rogową. Wbijanie ufnali po za linię na wewnątrz zrządza zagwożdżenie, zanadto zaś na zewnątrz—odłamuje kruchy róg kopytowy.

2) Ufnale nie powinny być zbyt cienkie, bo jeżeli natrafią na

warstwę rogu twardego, kierują się ku wewnątrz i sprawiają zagwożdżenie.

3) Zbyt grube ufnale zrządzają zbyt wielkie otwory w kopycie i uciskać mogą ścianę mięsną, niemniéj wystrzegać się nierównych i poszczepanych ufnali.

4) Ufnale nie powinny być robione z żelaza kruchego, takie bowiem w czasie przybijania łamią się, pozostawiając po sobie otwór, w który pod żadnym pozorem bez wydobycia złamanéj części gwoździa wbijać nie należy.

5) Dłótko ufnala zawsze ma być skierowane na zewnątrz, inaczéj nastąpi zagwożdżenie.

6) Przednie ufnale powinny ckazywać się na ścianie rogowéj wyżéj, a następnie ku piętkcm coraz niżéj, przyczém ufnale po zanitowaniu tylko na linię mają występować.

7) Otwory w podkowie nie mają być na wewnątrz skierowane, gdyż ufnale, wchodząc w otwór, kierują się ku części wewnętrznéj, zrządzając zranienie części mięsnych.

8) Otwory nie mają być zanadto na zewnątrz skierowane, przez to bowiem odłamuje się róg kopytowy i podeszew na nodze utrzymać się nie może.

9) Podkowy pantoflowe dla swéj lekkości przed innemi zalecić należy.

10) Podkowy francuzkie z tego powodu są niedogodne, iż otwory są na wewnątrz skierowane, a brzeg zewnętrzny wygięty w górę.

11) Nie ma być też podkowa zanadto szeroka, ani zanadto wązka, tak powinna być dopasowana, aby nie uciskała miejsca cierpiącego i zastosowana była do kopyta, a nie to ostatnie do podkowy.

Romuald Sobolewski, lekarz weterynaryi.

ROZMAITOŚCI.

Bakcylle kartoflane. Nowa choroba kartofli pojawiła się nagle we Francyi i to równocześnie na kilku punktach. Ma ona być w równym stopniu szkodliwą jak chrabąszcz Colorado, tak, że obawa zachodzi o tegoroczny zbiór ziemniaków w wielu okolicach. Członkowie Akademii Francuzkiéj, Prillieux i Delacroix na podstawie mozolnych badań doszli, że przyczyną chorobz nie jest ani owad, ani grzyb, tylko bakcylle, rozszerzające się z wnętrza łodygi na liście i niszczące ich tkankę. Bakcyllus ten daje się szczepić na pelargonii i z niéj napowrot przenosić na roślinę ziemniaka.

Podlewanie warzyw. Kto w środku lata sieje jeszcze lub sadzi rozmaite gatunki warzyw, które aż do jesieni wydać mają zbiór korzystny, ten jedynie przez obfite podlewanie w pierwszych tygodniach rozwoju zapewnić sobie może powodzenie. Dwa tygodnie w najgorętszym czasie letnim, w których podlewamy obficie rośliny, więcéj się przyczyniają do korzystnego ich rozwoju, niż cztery tygodnie, w których warzywa pozostają bez potrzebnéj im wilgoci. *x*

CENY ŚREDNIE w WARSZAWIE ZE ŹRÓDŁA URZĘDOWEGO.

Za czas od 9 do 16 sierpnia.

Pszenica	korzec	6.00—6.20
Żyto	„	4.00—4.10
Owies	p.	2.70.—3.00
Jęczmień	„	3.00
Gryka	korzec	3.60—4.00
Groch polny	„	6.00—8.00
Rzepak letni	„	9.00
Rzepak zimowy	„	6.50
Wół najlepszy	rubli	110
Wół średni	„	90
Wołowina polędwica	f. k.	13—14
Cielęcina		12—14
Wieprzowina		13——
Baranina		——11
Łój wołowy		12—14
Słonina		15—16
Sadło świeże		18
Smalec wieprzowy		20
Indyk żywy		00—00
Indyk bity		00—00
Perliczka żywa		.—.— .00
Kaczka bita		30—45
Kura bita		65
Kasza pszenna	garniec	—.35
Kasza perłowa	„	—.30
Kasza grycz. drob.	„	—.23
Kasza gr. zwycz.	„	—.23
Kasza jęczmienna	„	.15
Kasza jaglana	„	—.25
Kasza owsiana	„	—.25
Mąka żytnia razowa	pud	.90
Mąka żytnia pytlowa	„	1.40
Mąka pszenna Nr. 000	„	2.—
Mąka pszenna krupcz.	„	2.—
Mąka gryczana	„	1.10
Mąka kartoflana	„	2.70
Otręby żytnie	„	65
Otręby pszenne	„	60
Chleb żytni	funt	2½
Chleb sytny	„	3½
Chleb pszenny	„	6½
Chleb lepszy	„	7½
Mleko świeże	garniec	32
Mleko zbierane	„	16
Masło świeże	funt	28—35
Masło solone	„	25—30
Smietany	garniec	1.20—.140
Cukier kostkowy	funt	13½
Kawa	„	60—65
Jaj kopa	kop.	80

Kapusty główka	kop.	5
Kartofli garniec	kop.	4
Buraków pęczek	kop.	3
Sól pud	kop.	45—50
Pieprz funt	kop.	50
Octu zwyczajnego kw.	k.	6
Octu stołowego kw.	kop.	10
Spirytus czysty	wiadro	11.50
Spirytus 78 pr.	„	—
Okowita 40 pr.	„	—
Wódka 10 pr.	„	8.65
Wódka 6 pr. szum.	„	4.66
Siemię lniane garniec	kop.	20
Siemię konopne garn.	„	18
Chmiel krajowy pud	rub.	—
Chmiel zagranicz.	„ „	—
Swiece stearyn. funt	kop.	24
Drzewo twar. sąż. kub.	rub.	15.50
Drzewo opał. sosn. za sąż. kub. zawier. 182½ ang. stóp. kub.	rub.	14.00
Piwo zwyczajne wiadro	kop.	50
Piwo bawarskie	„ „	1.—
Oléj lniany pud	rub	4.20
Oléj konopny	„ „	5.50
Oléj rzepakowy	„ „	4.20
Oléj oczyszczony	„ „	5.40
Wosk funt	„	57½
Mydło zwyczajne „	kop.	11
Mydło szare	„ „	9
Płótno konopne arsz.	„	—
Płótno lniane	„ „	—
Len pud	rub.	8
Konopie	„ „	—
Skóra końska sztuka	„	2.25—4
Skóra cielęca	„	10.—12—
Stal krajowa	pud	5.60
Stal angielska	„	10.40
Żelazo kute	„	2.10
Żelazo walcowane	„	1.90
Węgiel kam. kraj. pud	kop.	16
Koks z fabryki gazu z dostawą czetw.	kop.	1.45
Węgiel angielski czetwiert'		1.80
Nafta kaukazka garniec	kop.	27
Płacono za dzień roboty wyrobnikowi	kop.	60
Wyrobnikowi z koniem	rub.	2.50
Wyrobnikowi z 2 końmi		4.00

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń, dnia 11 sierpnia 1890 roku.

Usposobienie zniżkowe; powietrze piękne.

Płacono za 1,000 kilogramów:

NAZWA ZBOŻA	w funtach hollenderskich	Marek	Rub. za pud przy kursie 242
Pszenicy transito	115—133	120—140	0,81—1,94
„ krajowéj pstréj	120—128	165—170	
„ „ pstréj	126—131	170—175	
„ „ jasnéj	120—126	170—175	
„ „ wyborowéj	126—133	176—180	
Żyta transito	115—128	90—100	0,60—0,67
„ krajowego	115—122	135—140	
„ „	123—130	140—142	
Jęczmienia ruskiego		80—115	0,54—0,78
„ krajowego		115—135	
Owsa ruskiego		90—100	0,60—0,57
„ krajowego		130—140	
Grochu na paszę		120—125	0,67—0,71
„ warzelnego		130—140	0,74—0,81
„ Victorya		135—175	0,78—1,04
Rzepaku grubo-ziarnist.		200—215	1,25—1,35
Rzepiku		180—205	1,12—1,28
Siemienia lnianego		— — —	
Rydza (lnicy)		— — —	
Łubinu niebieskiego		110—130	0,60—0,74
„ żółtego		110—130	0,60—0,74
Wyki czarnéj		130—150	0,74—0,87
Tatarki		— — —	

	za 50 kil.		za pud
Kaszy jaglanéj		rs.	
Koniczyny białéj	20—40	rs. 2.70—5.41	
„ czerwonéj	20—35	rs. 2.70—4.73	
Tymotki	16—20	rs. 2.16—2.70	

W Hamburgu płacono przy zwyżkowém usposobieniu za okowitę

kartoflaną bez beczki	m. 24	za 100 L. 100%.
w beczkach tel quel	„ 25	
łącznie beczek kontrakt.	„ 27	

			co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%.	przy kursie 242
na sierpień	marek	27.—	0,47	
na sierp.-wrzes.	„	27.—	0,47	
na wrzes.-paźd.	„	25.25	0,40	
na paźdź.-listop.	„	23.25	0,33	
na listop.-grudz.	„	22.75	0,31	

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Дозволено Цензурою.—Варшава 6 (18) Августа 1890 г.